Nakład 22.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 304. Sosnowiec, środa 20 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ
Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. [illegible]; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Konieczność zmiany konstytucji.

Co mówił o tem prezes ministrów.

Wczoraj o godz. 6.15 wieczorem wszystkie radjostacje Polski transmitowały z Filharmonji warszawskiej odczyt p. premjera Świtalskiego o konieczności rewizji konstytucji.

W filharmonji zebrali się członkowie rządu, ciała ustawodawczego i przedstawiciele stu kilkudziesięciu związków zawodowych.

Przemówienie p. premjera zamieszczamy w skróceniu, podając najważniejsze momenty:

STRONA PRAKTYCZNA REWIZJI KONSTYTUCJI.

„Szanowne panie i szanowni panowie! Zadanie moje jest następujące: chcę wskazać na konieczność rewizji konstytucji. Nie mam zamiaru ujmować tej sprawy z prawnej strony, nie zastanawiam się nad trudnościami, jakie muszą się nasuwać, chodzi mi tylko o stronę praktyczną".

Przez długi okres niewoli, przydzieleni do 3 różnych państw, o różnych ustrojach — mówi dalej p. premjer — musieliśmy staczać ciężką walkę o każdy przebłysk wolności osobistej, o prawa wyborcze i t. d.

W tych warunkach, praca każdego posła w obcym parlamencie ograniczała się jedynie do wystąpień demonstracyjnych i do składania protestów.

Konstytucja marcowa powstała w warunkach takich, że ogół społeczeństwa do pracy nad konstytucją był nieprzygotowany, a marszałek Piłsudski pochłonięty wojną, nie mógł i nie chciał wpływać na tok pracy.

ENDECKIE I LEWICOWE RACHUBY.

Narodowa demokracja, w obawie, że na czele państwa stanie marszałek Piłsudski, starała się ograniczyć władzę prezydenta do minimum i powiększyć kompetencję posłów, lewicy zaś, aczkolwiek sprzyjała wówczas marszałkowi Piłsudskiemu, była również na rękę nieograniczona władza posłów.

„POMAZAŃCY" NARODU.

„Istnieją w Polsce — mówił dalej p. premjer — posłowie, którzy wierzą w sposób poprostu mistyczny w swe posłannictwo i uważają, że każda uchwała, zdążająca w kierunku zmniejszenia władzy poselskiej, godzi w najistotniejsze potrzeby ludu.

„Jak dalece istnieje wśród posłów sejmowych ta niechęć w stosunku do rewizji konstytucji wystarczy chociażby ten fakt, że gdy klub BB. wniósł projekt rewizji konstytucji i wniosek, aby komisja konstytucyjna zajęła się tą sprawą, opozycja twierdziła, że komisja konstytucyjna nie może obradować wówczas, gdy sesja sejmowa jest zamknięta. Jest chyba dla wszystkich jasnem, że przy dobrych chęciach można byłoby drogą wyjątku rozpocząć obrady komisji.

Nie udało się również kompromisowe wystąpienie posła Sławka — podkreśla p. premjer.

REWIZJI DOMAGA SIĘ KRAJ.

Opozycja stale się wykręca. Wśród wszystkich punktów, jakie się znaleźć miały na porządku dziennym sesji sejmowej, nie wspomniano ani słowem o rewizji konstytucji, tak, jakby ta sprawa wogóle nie była w obecnej chwili aktualna.

A sprawa ta żyje w szerokich masach ludności i cały naród domaga się załatwienia tego problemu. (Oklaski).

W dalszym ciągu p. premjer przypomina okres przedmajowy i stwierdza, że chyba nikt nie tęskni za temi czasami, lecz przeciwnie, każdy lęka się ich poprostu.

„DLA POKRZEPIENIA SERC..."

Gdybyśmy np. dzisiaj mieli ministra spraw wewnętrznych z klubu narodowego, nie mógłby on przeciwstawić się poturbowaniu żydów, chociażby dla pokrzepienia serc.

U NAS I GDZIEINDZIEJ.

Polska nie może sobie pozwolić na żadne eksperymenty i Polsce potrzebny jest przedewszystkiem ład, który nastanie jedynie wtedy, gdy będzie mocny rząd (na sali oklaski).

We Francji, przywódcy poszczególnych partyj mają swoje przekonania, czego nie można powiedzieć o naszych przywódcach. We Francji utarło się już powiedzenie, że wnioski rządowe przechodzą najczęściej głosami opozycji. Niechby się u nas poseł z opozycji odważył głosować za wnioskami rządu.

Nietylko zostałby za ten czyn pozbawiony mandatu poselskiego na przyszłość, lecz imię jego znalazłoby się na czarnej liście zdrajców idei. Zależność posłów od partji i wyborców jest u nas tak dalece zakorzeniona, że wszelkie przemówienia w sejmie są jedynie deklaracjami.

We Francji premjer, czy też minister może liczyć zawsze na to, że elokwencją, lub swą słusznością uda mu się przekonać opozycję i zyskać ją dla swych spraw. U nas mowy być nie może o przekonaniu kogoś. Każdy przychodzi na posiedzenie sejmu już z góry ułożonym planem, od którego pod groźbą nieobliczalnych konsekwencyj odstąpić mu nie wolno.

STRACH PRZED TYRANEM.

Rozważania moje—twierdzi p. premjer — w sprawie tych trudności doprowadzają do wniosku, że najważniejszym postulatem rewizji konstytucji jest powiększenie władzy prezydenta. Rozumowania poszczególnych posłów są zawsze zbyt jednostronne. Pojęcie powiększenia władzy prezydenta łączą zwykle z pojęciem tyrana, który będzie się znęcał nad 30 miljonową ludnością, będzie powiększał podatki i nie liczył się wogóle z potrzebami ogółu. Nie jest rzeczą konieczną, ale jest rzeczą możliwą, że w każdym narodzie zjawiają się co pewien czas jednostki-genjusze, które prowadzą naród do świetlanej przyszłości. Otóż tacy ludzie znajdując się na stanowisku odpowiedniem powinni być ekonomicznie wyzyskani, powinni oni dać narodowi to wszystko co tylko dać mogą.

ZAGADNIENIE REWIZJI KONSTYTUCJI.

Jeżeli podkreśliłem, że zagadnienie rewizji konstytucji oparte jest na stosunku między prezydentem, rządem i sejmem, to stwierdzić muszę ,że myśl przewodnia nasza różni się od myśli opozycji z prawej i z lewej strony. Wnioskuje o tem z poprawek, wniesionych przez opozycję. Klub narodowy domaga się równouprawnienia sejmu i senatu oraz zmiany ordynacji wyborczej. Myśl o ograniczeniu praw obywatelskich, t. z. o podzieleniu obywateli na kategorje uważam za godne potępienia, jak zresztą wszystkie wnioski tego klubu. Gdyby prawica miała tę pewność, że prezydent będzie wybrany z ich partji, to napewnoby się zgodziła na zmianę konstytucji. (Oklaski)

Projekt zaś lewicy idzie wprost w przeciwnym kierunku niż nasz.

SILNY RZĄD MUSI BYĆ UTRZYMANY.

„Rewizja konstytucji jest zagadnieniem skomplikowanem; nam chodzi o utrzymanie siły państwa przez sprawny i silny rząd (oklaski). Zasada ta jest stawiana przez nas bez kompromisu, jeżeli temu kryterjum nie będzie wszystko podporządkowane. Jeżeli podnoszą tę zasadę jako naczelną, to nietylko z racji systemu, lecz z wyczucia instynktu szerokich sfer społeczeństwa, które nam udzielą poparcia (oklaski).

WYBUJAŁY PARLAMENTARYZM BĘDZIE UKRÓCONY.

Instynkt społeczeństwa zdaje sobie sprawę z trudności rządzenia, wymaga rzeczy realnych i pragnie być kierowany silną ręką. Jeżeli parlamentaryzm nie daje gwarancji siły wewnętrznej państwa, można i trzeba decydować się na ograniczenie szerokich uprawnień parlamentarnych (oklaski). Nigdy walka o zmianę ustroju państwa nie była łatwa. Walki muszą mieć swój teren.

Lepiej jest przejść przez wstrząśnienia, które mogą niepokoić, lecz wyjść na proste drogi (oklaski). Wynikłe stąd szkody bedą mniejsze od tych, jakie ponieślibyśmy wskutek rezygnacji z rewizji konstytucji (oklaski).

WALKA BĘDZIE WYGRANA.

Najlepiej jest, gdy walka odbywa się na małym odcinku, przy najmniejszych wstrząśnieniach, to jest naszą chęcią. Jeżeli jednak napotkamy podstawę oporu, to nie będzie naszą winą, jeśli walka przeniesie na większą przestrzeń (oklaski). Nie szkodzi, że w konstelacji liczbowej sejmu nie mamy odpowiedniej ilości głosów, ale walkę wygramy (oklaski).

JAK ONGIŚ — TAK I DZIŚ Z JÓZEFEM PIŁSUDSKIM.

Mam honor należeć do obozu, który ruszając do czynnej walki, uważany był za garstkę młodzieńców, porywających się z motyką na słońce, a jednak nasze było zwycięstwo.

W porównaniu z trudnościami, jakie już ponosiliśmy, ten trud nie zdaje się nam być nieprzezwyciężony.

I tak jak ongiś, tak dziś Józef Piłsudski stoi na czele i nasze będzie zwycięstwo! (długo niemilknące oklaski).

OPOZYCJA ZNÓW BĘDZIE RADZIC.

WARSZAWA, 20. 11. (wł.) Przemówienie premjera Świtalskiego wywołało niezwykłe wrażenie wśród przywódców stronnictw opozycyjnych, których interpelowali dziennikarze zaraz po przemówieniu.

Przywódcy ci wstrzymują się na razie od komentarzy, ponieważ przemówienie p. premjera rozważane będzie na posiedzeniach klubów.

Najbardziej opozycję uderzył ustęp z przemówienia premjera, w którym stwierdza, że rewizja konstytucji będzie w ten czy inny sposób przeprowadzona.

Demonstracje przeciwko mowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

WARSZAWA, 19. 11. (wł.) Dziś odbyły się tu wiece, zorganizowane przez związek obrony kresów zachodnich, jeden w politechnice, a drugi w sali rady miejskiej, protestujące przeciwko zawartej przez rząd umowie likwidacyjnej z rządem niemieckim.

Po wiecach odbyły się pochody przez miasto, z których jeden przeciągnął ul. Jasną obok Filharmonji w chwili, gdy premjer Świtalski wygłaszał przemówienie o rewizji konstytucji.

Znajdujący się w pochodzie studenci wznosili okrzyki skierowane przeciwko p. premjerowi.

Do demonstracji doszło na placu Teatralnym, tak, że policja konna musiała tłum rozproszyć, przyczem w ogólnym tumulcie kilka osób odniosło rany.

Przed gmach poselstwa niemieckiego i konsulatu tłumów nie dopuszczono

Spokój na uniwersytecie krakowskim

KRAKÓW, 19. 11. Uchwała senatu akademickiego, grożąca zamknięciem uniwersytetu w razie dalszych bójek, poskutkowała, gdyż w poniedziałek wykłady odbywały się normalnie bez przeszkód.

Komisja dyscyplinarna złożona z grona profesorów odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którem rozpatrywała materjał, dostarczony senatowi w sprawie ostatnich zajść.

ZNAMIENNE UCHWAŁY MASZYNISTÓW KRAKOWSKICH.

W Krakowie odbyło się liczne zebranie maszynistów P. K. P., na którem po wyczerpującej dyskusji, w szczególności nad stanowiskiem, jakie maszyniści w obecnej chwili zająć powinni, uchwalono jednomyślnie rezolucję następującą: „Maszyniści krakowscy, zebrani w dniu 8 listopada 1929 uchwalają zwrócić się do wszystkich maszynistów całej Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie dawali posłuchu niepoczytalnym demagogom partyjnym, którzy myślą, że maszynistów kolejowych użyją w najbliższych dniach do walki dla swoich osobistych i partyjnych celów. 1) Maszyniści krakowscy patrzą z pełną ufnością na poczynania sterników nawy państwowej i ufają, że tylko ci, których hasłem jest „wszystko dla państwa“, mogą nam zgotować pewne jutro, 2) Zebrani maszyniści składają hołd najwyższej głowie państwa, p. prezydentowi Rzplitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu oraz niestrudzenemu bojownikowi o wolność i niepodległość Polski, pierwszemu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i stawiają się do Jego dyspozycji na każde wezwanie, patrząc z pełną ufnością na poczynania, zdążające do utrzymania mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. Hasłem maszynisty jest i powinno nadal pozostać: „Wszystko pro Patrja — nie pro partja“!

BURZLIWE AWANTURY ANTYŻYDOWSKIE.

PRAGA, 19. 11. Po spokojnych demonstracjach studentów medycyny uniwersytetu czeskiego w Pradze przeciw napływowi cudzoziemców na wydział lekarski, doszło dziś do ostrych wystąpień na uniwersytecie niemieckim przeciw studentom żydom.

Nacjonaliści niemieccy siłą wyrzucili z gmachu studentów żydów, bijąc ich dotkliwie. Policja, która kilkakrotnie rozpędzała tłum demonstrantów, użyć musiała nawet gumowych pałek.

Na skutek tych awantur wykłady na uniwersytecie niemieckim zostały zawieszone na przeciąg dwu dni.

Zajścia nie ograniczyły się do gmachu i podwórza, lecz przeniosły się także na ulicę, gdzie studenci niemieccy urządzili pochody, przyczem policja aresztowała około 20 demonstrantów.

Z pobitych studentów żydowskich dwu jest ciężko rannych, tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

AŻ POD BRAMY KOŚCIOŁÓW...

ŁÓDŹ, 18. 11. Wczoraj z okazji odpustu św. Stanisława Kostki zebrały się w katedrze i przed katedrą łódzką olbrzymie tłumy wiernych.

Korzystając z tak licznego zebrania komuniści wysłali pod kościół swoich agitatorów, którzy poczęli rozdawać ulotki, nawołujące do wstępowania w szeregi partji komunistycznej i wystąpień antypaństwowych.

Gdy zjawiła się zawiadomiona o tem policja, agitatorzy zniknęli w tłumie.

STRASZNE SKUTKI DRAŻNIENIA LWA.

Onegdaj o godz. 11 przed południem w ogrodzie zoologicznym w Katowicach wydarzył się straszny wypadek. W czasie oglądania klatki z lwami, 16 letni Kurt Płonecki z Załęża począł je drażnić, wsadziwszy rękę przez kratę. Sprowokowany zachowaniem się chłopca jeden z lwów, pochwycił łapami rękę.

Na krzyk szarpanego pazurami bestji chłopca zbiegła się publiczność, usiłując kijami odegnać zwierzę, co pozostało jednakże bez skutku. Dozorca, zaalarmowany krzykiem, zdołał po wejściu do klatki poskromić lwa. Chłopiec ma jednak porwane muskuły ręki, a dłoń odartą ze skóry i mięsa, do kości. Musiało mu amputować dwa palce. Poraniona ręka prawdopodobnie pozostanie bezwładna.

Kwestja mieszkaniowa.

Równocześnie z ogłoszeniem preliminarza budżetowego na rok 1929-30, w zupełnie znikomej mierze uwzględniającego dział kredytów budowlanych, odżyła znów nieśmiertelna „kwestja mieszkaniowa“. Odżyły przerażające cyfry, ilustrujące sytuację bieżącą: o izbach, w których gnieździ się kilka rodzin, o dzielnicach robotniczych, w których na jedno łóżko przypadają średnio 3 osoby.

Groza sytuacji polega zresztą nie tylko na przeludnieniu mieszkań, ale i na rozpaczliwym stanie, w jakim one się znajdują. Zorganizowano tu sporo ankiet o wynikach niesłychanych. W takiej Warszawie zakwalifikowano jako „dobre“ zaledwie 3.4 prc. mieszkań robotniczych 94 proc. mieszkań posiada okna, wychodzące na ciemne i ciasne podwórza, zaledwie 0.1 proc. posiada własne ustępy, a 1 proc. — oświetlenie elektryczne. W Krakowie 70 proc. mieszkań suterynowych wykazuje wilgoć, 31 proc. — brak światła.

Stan powyższy, oparty na spisie ludności z r. 1921, oczywiście uległ dziś znacznemu pogorszeniu. I tutaj, w stałem pogłębieniu się kryzysu mieszkaniowego w Polsce, w bezskuteczności dotychczasowych środków zaradczych, tkwi istota katastrofy.

Z wyjątkiem Sowietów — stoimy dziś na ostatniem miejscu w Europie. Wszędzie indziej były stosunki tuż po wojnie identyczne, lub nieznacznie tylko lepsze, niż u nas, i wszędzie zostały bądź zupełnie uleczone, bądź przeważnie. I to nie tylko w krajach bogatych. W Niemczech w ciągu dwuch lat na 600 tys. brakujących mieszkań wybudowano 420 tys. W Czechosłowacji już w r. 1924, dzięki energicznej rozbudowie ilość mieszkań zaoferowanych przekroczyła zapotrzebowanie o 2 proc. Ruch budowlany we Włoszech dostarcza cyfr imponujących. W ciągu jednego tylko roku Medjolan buduje 37 tys. izb, Turyn 15 tys., Rzym 3. 500 domów.

Nie chcemy przytaczać cyfr, ilustrujących nasz dorobek. Wystarczy wskazać, że mimo wielu projektów i ustaw w żadnym roku nie wybudowano bodaj tyle, ile wymaga roczny przyrost ludności. Tem samem powojenny deficyt stale wzrasta. Rok ostatni, stojący pod znakiem stagnacji, powiększył go jeszcze. Rok następny — wnosząc z budżetu i z zasady „zaciśniania pasa“, głoszonej przez p. min. Matuszewskiego — zaostrzy kryzys.

Nie znaczy to, by nasze kierujące czynniki nie zdawały sobie sprawy z grozy położenia, lub by nie znały środków zaradczych Materjały, dotyczące ruchu budowlanego w Europie, zostały zebrane, opracowane i ogłoszone. Nie jest tajemnicą dla tych czynników, że najpiękniejsze wyniki osiągnięto tam, gdzie cały ciężar zadań spoczął na samorządach i organizacjach spółdzielczych. Tylko, że tych doświadczeń u nas nie zużytkowano. Nawet postąpiono wbrew nim, o czem świadczy projekt min. Moraczewskiego, wybitnie etatystyczny.

W tej chwili najpoważniej rozpatruje się „receptę“, opracowaną przez inż. Klarnera. Wiadomo, że punktem wyjścia jego projektu jest zniesienie ustawy o ochronie lokatorów. Fakt ten, ze względów społecznych niedopuszczalny, a dla podniesienia rozbudowy miast bez znaczenia, zabija cały projekt, choćby w innych szczegółach rozumny.

W przeciwieństwie do krajów zachodnich, gdzie decyzja była szybka, a realizacja planu natychmiastowa i energiczna, u nas lata trawi się na teoretycznych poszukiwaniach i dyskusjach. To co postanowiono nie zostało wykonane A reszta wypełnia broszury i szpalty dzienników.

Tymczasem życie nie czeka i głos bezdomnych, wołających o dach nad głową, staje się z dniem każdym przeraźliwszy.

Jak się załatwia zatargi w przemyśle

bez sądu i bez inspekcji pracy.

W jednem z wielkich przedsiębiostrw francuskich w Zagłębiu pewien francuz nazwał urzędnika buchalterji „polską świnią“.

Oczywiście należałoby zareagować na to odpowiednio natychmiast. Ale żona, dzieci, utrata posady... Znieważony zacisnął pięści i zęby i udał się po poradę do kolegów.

— Tylko bić w mordę! — zapadła jednomyślna rada.

— A czy staniecie w mej obronie?

— St aniemy! — brzmiała odpowiedź.

Znieważony poczekał do popołudnia i gdy wracano z obiadu do fabryki, zdybał francuza i zażądał przeprosin. A ten uznał za stosowne jeszcze raz krzyknąć: „polska świnia!“

Trzask! i francuz pokocił się w rynsztok.

W godzinę potem dyrektor-francuz wzywa urzędnika i oświadcza mu, że jest zwolniony z posady. W biedaka jakby piorun trzasł.... Ano trudno, może koledzy coś poradzą.

W buchalterji zawrzało, jak w ulu. Ale nie trwało i dziesięciu minut, gdy dwaj delegaci — ochotnicy wyruszyli do dyrektora i oświadczyli mu krótko:

— Jeżeli kolega nasz opuści fabrykę, wówczas pan dyrektor publicznie dostanie po buzi. A prócz tego żądamy, by francuz, który nazwał kolegę polską świnią, publicznie go przeprosił.

Żądania zostały spełnione. Nastąpiły przeprosiny i narazie wszystko w porządku.

A teraz wyobraźmy sobie, coby było, gdyby obrażony urzędnik udał się do sądu, do inspekcji pracy, do związku pracowników i t. p.

Nicby nie było. Francuzby się śmiał w kułak, a urzędnik pobierałby zapomogę dla bezrobotnych z funduszu bezrobocia, a jakby dobrze poszło, to i magistrat dałby mu kilka korcy ziemniaków na zimę.

Sprawa rzeźni miejskiej w Sosnowcu

Z dniem 1 stycznia 1930 roku, kończy się termin dzierżawy rzeźni miejskiej, którąby magistrat chciał widzieć w lepszym stanie i z urządzeniami, odpowiadającemi dzisiejszym wymaganiom techniki.

Kilka lat temu była aktualna sprawa budowy wielkiej eksportowej rzeźni miejskiej, więc wówczas nie myślano o renowacjach starej. Dziś, gdy ta koncepcja odpada, trzebaby się zająć starą rzeźnią, a nawet magistrat nosi się z zamiarem wybudowania nowej rzeźni, ale w skromniejszych rozmiarach. Lecz w tym wypadku nasuwają się pewne trudności, gdyż obecny dzierżawca rzeźni p. Cwajgenhaft uprzedził magistrat i kupił od tow. hr. Renard plac, na którym stoi obecna rzeźnia, w ten więc sposób plac jest własnością p. Cwajgenhafta, a budynek własnością magistratu.

Obecny dzierżawca nie chce odsprzedać magistratowi placu, na którym znajduje się rzeźnia, chcąc widocznie, aby magistrat powierzył mu wybudowanie nowej. Magistrat i na to zgodziłby się, gdyby p. Cwajgenhaft dawał możliwe warunki, lecz on za cenę nowej rzeźni żąda 30-to letniej bezpłatnej dzierżawy, a po tym terminie dopiero rzeźnia przechodzi na własność magistratu.

Na takie warunki magistrat się nie zgodzi, rozpisze oferty na budowę nowej rzeźni, a sprawa dzierżawy rzeźni od 1 stycznia r. p. zostanie otwarta.

W tym jednakże czasie władze miejskie będą dążyły do kupna placu od p. Cwajgenhafta, a jeżeli ten będzie nieustępliwy, wówczas magistrat wystąpi do władz o wywłaszczenie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 20 Sroda

Dziś: Feliksa
Jutro: Ofiarowanie N.M.P.
Wschód słońca: 7.3
Zachód „ 15.41

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 20 listopada.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
1.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospodarczy.
15.45. Kom. harcerski.
16.15. Program dla młodzieży szkol.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.15. „O artylerji nowoczesnej“.
17.45. Koncert.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza“.
19.25. Muzyka z płyt gramof.
19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.15. Feljeton p. t. ‚Prawda i bajka w Historji“.
20.30. Kom. Teatrów Miejskich.
20.40. Koncert kamrralny.
21.10. Kwadrans literacki.
21.30. Koncert solistów.
22.10. Feljeton p. t. „Chicago przy Kieliszku“.
22.25. Kom. PAT.
23.00. Muzyka.

KATOWICE.

Środa, 20 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka z płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.15. „Mały harcerz“.
16.45. Muzyka z płyt gramof.
17.15. „Nowe wydawnictwo literackie“.
17.45. Koncert.
18.45. Rozmaitości.
19.05. Kom. Dyr. Kolei Państw.
19.10. 1. Brazioli: Menuet. 2. Tenagli Arja. 3. Scarlatti: Arja. Prof. M. Szaleski — altówka.
1920. „Z podróży po Skandynawji“.
19.45. Kom. sportowy.
19.58. Sygnał czasu z Warsz.
20.00. Kom. Zw. Mł. Pol.
20.05. „Rybołówstwo sportowe“.
20.30. Koncert.
21.10. Kwandrans literacki.
21.25. D. c. koncertu.
22.10. „Feljeton w feljetonie“.
22.30. Zapowiedź programu na dzień następny.
22.35. Kom. PAT.
23.00. Skrzynka poczt. w jęz franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ KAROL XII.

Z Kielc.

(k) **Zarząd związku pracowników umysłowych** w Kielcach, pl. Piłsudskiego 19 (dawniej Rynek) I piętro jest często w posiadaniu zapotrzebowań na wolne posady w różnych urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach, które zwracają się z prośbą o wskazanie stosownych kandydatów.

Aby zadość uczynić warunkom, stawianych przez oferujących posady, musimy posiadać szczegółowe dane o każdym z członków naszego związku, dotyczące kwalifikacji ogólnych i zawodowych, wieku, stanu rodzinnego, miejsca zamieszkania i t. p.

Brak tych danych uniemożliwił nam już wielokrotnie skierowanie stosownego kandydata na wakującą posadę.

Ażeby zaradzić powyższemu, wzywamy niniejszem wszystkich członków naszego związku i niezrzeszonych, a przedewszystkiem tych, którzy pozostają bez pracy, do niezwłocznego zarejestrowania się w sekretarjacie naszego związku pl. Piłsudskiego Nr. 19 (dawniej Rynek) I piętro w godzinach urzędowych od 9.20 do 1 i od 4 do 6 wieczorem.

(k) **Śmierć przy młynie.** Dnia 17 b. m. o godz. 6 we wsi Kaniów, gm. Samsonów, powiatu kieleckiego, pod kołem młyna wodnego w tejże wsi znalezione zostały zwłoki Stefana Wetera, lat 45, mieszkańca wsi Kaniów. Przyczyny śmierci dotychczas nie ustalono.

Tajemnica trzech napadów w Zagórzu wyjaśniona.

Ograbiony i napadający w jednej osobie.

W onegdajszym numerze naszego pisma podaliśmy o trzech napadach dokonanych jednego wieczoru w Zagórzu przez nieznanego osobnika.

Po ścisłych dochodzeniach policyjnych, sprawa tych napadów przedstawia się niezwykle interesująco.

Otóż, w dniu 15 b. m. o godz. 7 wieczorem, posterunek p. p. w Zagórzu zaalarmował wydział śledczy w Sosnowcu o dokonanym napadzie na Bogumiła Kobasa z Zagórza, który po otrzymaniu wypłaty, wracał z pracy z kop. Kazimierz i niedaleko domu swego został obrabowany przez jakiegoś osobnika z 70 złotych.

Zarządzona obława policyjna, dała narazie wynik negatywny. W czasie obławy, o godz. 1 w nocy zgłosił się na posterunek w Zagórzu Wacław Gołda, meldując, że gdy wracał z pracy z kop. Kazimierz, napadł na niego przed jego domem, jakiś opryszek, zabierając mu 36 zł. Bezpośrednio po tem przybył na posterunek Jan Bilnik, oznajmiając, że gdy powracał z pracy z kop. Kazimierz do domu, a niedochodząc do Józefowa, gdzie mieszka, dokonano na niego napadu, zabierając mu 46 zł.

Z charakteru napadów ustalono, że dokonał ich jeden i ten sam człowiek, potwierdzeniem czego był jednakowy rysopis opryszka, podany przez obrabowanych.

Na skutek takich danych, komendant powiatowy zarządził alarm komisarjatów w Dąbrowie, Będzinie i Sosnowcu oraz okolicznych posterunków, kierując sam obławą, która trwała do rana, jednakże bez rezultatów.

Nie poprzestając na tem, organa policji zajęły się żywo poszkodowanymi i po zebraniu dokładnych zeznań i informacyj, ustalono, **że Wacław Gołda, jeden z poszkodowanych, mając długi pieniężne, uregulował je bez wiedzy rodziny, a obawiając się awantury w domu o pieniądze, zameldował w policji, że go obrabowano.**

Przesłuchany w tej sprawie, przyznał się do fałszywego zeznania o napadzie, a następnie wzięty w krzyżowy ogień pytań **przyznał się również do dokonania napadu na Kobosa i Bilnika.** Wskazał również miejsce, gdzie ukrył rewolwer bębenkowy, używany przy napadach, zupełnie zepsuty, który dołączono do sprawy, jako dowód rzeczowy.

Symulanta i sprawcę napadów, przekazano do sędziego śledczego w Dąbrowie Górniczej.

Należy dodać, że Gołda po dokonaniu napadu na Kobosa, wrócił na kop. Kazimierz, gdzie spotkał Bilnika i szedł razem z nim aż do Zagórza. Tu się z nim pożegnał, a wiedząc, że ten ma pieniądze, zastąpił mu w kilkanaście minut potem drogę i ograbił.

Rodzina Gołdy znana i szanowana powszechnie w Zagórzu jest zrozpaczona tym nieoczekiwanym popisem jej członka.

Kobieta zmienną jest...

Uwiódł mu żonę za butelkę wódki.

Jako ten paw chodził po Dąbrowie p. Wł. Bielec (Krótka 9) A i miał być z czego dumny.

Przed niedawnym czasem ożenił się i pojął za małżonkę dziewczę — cud urody.

Zakochany był po uszy i wierzył swej małżonce bez granic. To też przyjaciele jego pokpiwali sobie z niego dość często.

Zdarzyło się raz, że nasz bohater znalazł się w knajpie i w koleżeńskiej pogawedcę jął wychwalać wierność swej żony.

Wówczas jeden z towarzyszów p. M. Wołyniak krótko i węzłowato powiedział:

— Wiesz co bracie, jak jesteś tak bardzo pewny swej żony, to ja się z tobą założę, że w ciągu kilku dni uwiodę twoją żonę...

— Co!... — ryknął zirytowany p. Wł. Bielec.

— No tak? Mogę się z tobą założyć.

— Dobra, ale o co?

— Niech będzie o butelkę wódki.

— Zgoda.

Umowa stanęła.

Od tego czasu upłynęło parę dni. Nasz bohater zapomniał już o zakładzie i był pewny, że to tylko był żart.

Pewnego pięknego poranku przyjaciele jak zwykle znaleźli się razem przy pracy. Po chwili do p. Wł. Bielca podszedł jego przyjaciel i poklepawszy go po ramieniu powiedział:

— No mój drogi, dziś musisz postawić tę butelkę wódki, którą przegrałeś.

— Jakto? — zapytał zdumiony. No tak, zakład przegrałeś. Zresztą jak mi nie wierzysz zapytaj się swej żony, może ona ci wyjaśni...

Zdradzony małżonek ryknął jak raniony lew i chwyciwszy czapkę pobiegł do domu.

Już na progu rzucił swej małżonce drastyczne pytanie, a gdy ta się zapłoniła jął ją okładać co się zmieści.

Wydobywszy ostatecznie przyznanie się żony do tej niewinnej zdrady, naciągnął czapkę i poszedł, by zaprosić przyjaciela na przegraną wódkę.

I gdy przyjaciele siedzieli, gwarząc przy butelce nad niewiernością kobiet, p. S. Bielcowa planowała zemstę.

Wreszcie zerwała się i pobiegła do policji, gdzie złożyła zameldowanie, że amant jej, w czasie czułego sam na sam, wyciągnął z pod poduszki 200 zł.

Smutny ten wypadek opisano w protokule.

(k) **Akademja ku czci Kościuszki i Pułaskiego.** W ubiegłą niedzielę, o godz. 7 wieczorem w teatrze polskim odbyła się uroczysta akademja ku czci Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego, urządzona staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Akademję rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego, poczem prof. Stefan Nowak wygłosił piękne przemówienie.

Dalej nastąpił szereg produkcyj muzycznych, solowych i chóralnych.

Chór seminarjum nauczycielskiego odśpiewał kilka pieśni ludowych. na skrzypcach prof. Józef Cetner odegrał po mistrzowski kilka pięknych utworów.

Publiczność obdarzyła skrzypka burzą niemilknących oklasków. Akompanjowała p. Szaleska z Katowic.

W drugiej części akademji prof. Nałęcz-Dobrowolski wypowiedział rapsod o śmierci Pułaskiego oraz własny wiersz p. t. „Wijmy gniazdo“.

Bardzo interesujące wypadły popisy gimnastyczne druhenek i druhów sokolskich. Szczególnie druhny za swój efektowny piękny taniec zostały nagrodzone burzą oklasków.

(k) **Akademja stowarzyszenia młodzieży polskiej.** W ubiegłą niedzielę, o godz. 4 po południu w teatrze polskim odbyła się uroczysta akademja z okazji święta młodzieży polskiej męskiej.

Na wstępie prezes stowarzyszenia Szymanek odczytał obszerne sprawozdanie z 5-letniego istnienia, poczem nastąpił szereg produkcyj. Do najbardziej udatnych trzeba zaliczyć śpiew chóru z Masłowa.

(k) **Zamknięcie wystawy obrazów.** W ubiegły poniedziałek o godzinie 12 została zamknięta wystawa obrazów zorganizowana przez koło adeptów sztuki.

W uroczystości wzięli udział p. starosta Boryssowicz, prezydent Cichowski, zaproszeni goście oraz przedstawiciele prasy.

(k) **Biuro przepisywań.** Zarząd związku pracowników umysłowych w Kielcach w lokalu swym, pl. Piłsudskiego 19 (Rynek) I piętro, uruchomił biuro przepisywań i powielań na maszynie, pozostające pod fachowem kierownictwem specjalisty.

Biuro jest czyne codziennie od g. 9 rano do 1 i od 4 do 6 wieczór i przyjmuje doprzepisywania za minimalną opatą wszelkiego rodzaju okólniki, komunikaty i t. p. ręcząc za szybkie i solidne wykonanie tychże ściśle według życzeń.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Żywy trup. Kino „Unjon“ — Zemsta Hrabiego Monte Christo. Kino „Palace“ — Tajemnica starego rodu.

(k) **„Pajace“.** Dziś w teatrze polskim warszawska opera objazdowa wystawia 2-aktową operę „Pajace“.

(k) **Kradzieże.** Z poczekalni zakładu fotograficznego Gringrasa Kopla „Moderne“, przy ulicy Sienkiewicza w Kiel Maneckiego Romana, zam. we wi Sieje, cach, skradziono palto damskie żonie gm. Dąbrowa, powiatu kieleckiego, wartości 110 zł.

— Nieznani złodzieje za pomocą wyrwania okna — dostali się do mieszkania Jankla Wajnberga, zam. przy ul. Seminaryjskiej Nr. 20, gdzie skradli 3 poduszki wartości 210 zł.

Ze Skarżyska.

(sk) Zabawa. Dn. 16 b. m. w sali „Promienia“ odegrano komedję Abrahamowicza p. t. „Teść“. Przedstawienie wypadło dobrze, czego dowodem były sute oklaski.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona wieloma niespodziankami. Muzykę sprowadzono z Radomia. Na zabawie obecni byli między innymi, dyr. F. A. Kamiński, prezes L. M. i Rz. inż. Tyszko, inż. Karczewski i in. Tańce prowadził p. Lipiński. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na koło L. M. i Rz.

Z Sosnowca.

Minister Boerner w Sosnowcu.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu przybył do Sosnowca minister poczt i telegrafów inż. Boerner. P. ministrowi towarzyszyli: wiceminister p. Dobrowolski, prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie p. Dutczyński, prezes dyrekcji katowickiej p. Kunze, oraz wyżsi urzędnicy ministerjum poczt i telegrafów.

Goście zwiedzili miejscową pocztę, a minister Boerner stwierdził szczupłość lokalu oraz udzielił pochwały kierownikowi poczty p. Pietrasińskiemu za utrzymanie należytego porządku.

(s) **Inspekcja wojewódzka.** W dniu wczorajszym przybyli z Kielc do Sosnowca podinspektorowie pp: Stano i Werc.

Pierwszy dokona inspekcji organów policji mundurowej, drugi zaś — służby śledczej na terenie pow. będzińskiego.

Cech rzeźników i wędliniarzy żydowskich w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że w środę dn. 20 bm. o godz. 6 wieczór w I-szym, o godz. 7 w II gim terminie odbędzie się w własnym lokalu walne zebranie z nast. porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu, 2) zatwierdzenie sprawozdania kasowego 3) uchwalenie budżetu na 1929/30, 4) wolne wnioski.

ZARZĄD CECHU.

(s) **Zarząd sekcji opieki moralnej sosnowieckiego koła »T.O.P.n.M.wZ.«** kwalifikuje obrazy: »Grzesznica z Montparnasse« i »Kaprys kiężnej«, wyświetlane w kinoteatrze »Zagłębie« i »Sfinks« jako nieodpowiednie dla młodzieży szkolnej.

Jak wygląda ubezpieczenie

pracowników umysłowych w fabryce T. A. Z. w Zawierciu.

Od dłuższego czasu zajęty był w fabryce T. A. Z. Zdrójkowski Wacław w charakterze pracownika umysłowego i na zasadzie rozporządzenia p. prezydenta podlegał ubezpieczeniu od 1 stycznia 1928 r. jako pracownik umysłowy. Dyrekcja fabryki, aby wymienionego nie ubezpieczyć, wystawia mu książkę robotniczą, niby że p. Zdrójkowski jest zwyczajnym fizycznym robotnikiem. Za pokrzywdzonym ujął się związek pracowników biurowych „Praca“, który wysłał pismo do zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie, zakład ubezpieczeń delegował referenta do fabryki T. A. Z. celem zbadania sprawy na miejscu.

Wysłany referent skonstatował, że p. Zdrójkowski jest zatrudniony jako pracownik umysłowy, a nie fizyczny, a więc podlega ubezpieczeniu. Po kilku dniach fabryka T. A. Z. otrzymała pismo z zakładu ubezpieczeń, na podstawie którego ma 1) ubezpieczyć p. Zdrójkowskiego natychmiast od 1 stycznia 1928 r., 2) zapłacić wszystkie z tego powodu powstałe odsetki, 3) usprawiedliwić swoje postępowanie. Tymczasem co się dzieje? Krzywda, o pomstę wołająca do nieba! P. Zdrójkowskiemu wypowiadają posadę w terminie 14-dniowym, oświadczając bez ogródek, że tylko ubezpieczenie jest powodem wydalenia.

Jak może pracownik upominać się o swoje prawa?

Czyż zmuszanie fabryk do przestrzegania praw ma być powodem wyrzucania z posad?

Również od dłuższego czasu majstrowie T. A. Z. czynią starania, by ich ubezpieczono, jednak administracja fabryki się nie spieszy, wnosi rekursy i tak czas ucieka, a sprawa nie jest załatwiona. Rozporządzenie jednak p. prezydenta mówi wyraźnie, że ubezpieczeniu podlegają majstrowie i inni, podobne spełniający czynności.

Znowu nieprzestrzeganie praw, znowu krzywda mas pracujących!

Sądzimy, że temi sprawami zainteresują się władze miarodajne, sprawdzą i naprawią wyrządzane krzywdy w najkrótszym czasie.

Pożądanem by było, ażeby tutejszemi sprawami zajęły się centralne władze, gdyż tylko one mogą przyjść z pomocą w tych i wielu podobnych sprawach. Bliższe zainteresowanie się powiatem zawierckim jest konieczne. Większe zainteresowanie się powiatem przez władze centralne niewątpliwie położy kres robocie czynnikom wrogim państwu i przyczyni się do zużycia sił całego społeczeństwa do budowy wielkiej i potężnej Polski.

(s) **Z komitetu okręgowego L. O. P. P.** W czwartek dnia 21 go o godz. 19 m. 30 w biurze LOPP. odbędzie się posiedzenie zarządu komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagł. Dąbr.

(s) **Koleżanka ją okradła.** Onegdaj przybyła do Sosnowca Paraska Rogalska, mieszkanka wsi Berlin, pow. Brody w poszukiwaniu pracy, jako służąca.

W tym celu udała się z nieznajomą jej dziewczyną do pośredniczki służby domowej, Hany Wajnreb, Kościelna 3.

Tam pozostawiła koszyk z bielizną i garderobą, a sama zaś udała się do Mysłowic, gdzie miała otrzymać służbę.

W tym czasie, do Wajnrebowej przyszła dziewczyna, która przyprowadziła Rogalską, zabrała jej koszyk i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Poszkodowana stratę swoją oblicza na 219 zł.

(s) Kronika policyjna. W dniu 18 bm. w komisarjacie pp. spisano: 10 doniesień za tamowanie ruchu pieszego, 6 doniesień za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych, oraz 6 doniesień za opilstwa.

Z życia spółdzielczego.

W dniu 16 bm. odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie wydziału społeczno wychowawczego przy powszechnej spódzielni spożywców w Sosnowcu, na którem poza ukonstytuowaniem się składu wydziału wyniesione zostały uchwały, dotyczące wydziału.

Postanowiono między innemi:

1) dla nawiązania ściślejszego kontaktu z ogółem członków, obierając drogę pośrednią, postanowiono zwołać na dzień 19 bm. zebranie pracowników spółdzielni celem zaproszenia ich do pracy propagandowej i wyboru 1 delegata do składu wydziału;

2) zwołać zebranie na 20 bm. (środę) na godz. 19.30 z zarządem spółdzielczego koła oświatowego dla omówienia kierunku prac tego koła i wyboru 1 delegata do wydziału, a o godz. 20.30 zebranie z członkami koła dla zapoznania ich z zamierzeniami wydziału i zaproszenia do wspólnej pracy nad krzewieniem idei kooperatystycznej;

3) na 24 bm. (niedzielę) na godz. 10 rano konferencję z delegatami dzielnicowemi przy spółdzielni, a następnie zwiedzenie piekarni mechanicznej. Po konferencji wygłoszony zostanie odczyt historyczny lub na temat zagadnień spółdzielczych.

W przyszłości postanowiono zebrania dzielnicowe urządzać każdomiesięcznie we wszystkich dzielnicach.

Skład wydziału społeczno-wychowawczego rozszerzyć o 3 osoby kooptowane, a składające się z delegowanych przez wymienione sekcje. Uzyskać aprobatę rady nadzorczej na ewentualne dalsze kooptowanie do składu wydziału osób z grona członków spółdzielni w miarę rozszerzania się prac wydziału.

Jako pracę na najbliższą przyszłość wytknięto sobie stworzenie sekcji prasowej i propagandowej, któraby informowała ogół zapomocą miejscowej prasy o przejawach życia spółdzielczego.

Następne posiedzenie wydziału postanowiono zwołać zaraz po przeprowadzeniu wytkniętych zamierzeń.

HRABIA MONTE CHRISTO.

133.

— Oto jest trzysta piastrów. Macie je i oddajcie mi moje dziecko!

Herszt nie przyjął jednak worka, a tylko rozkazał iść starcowi za sobą, a gdy zbliżył się do Karliniego i do leżącej na ziemi dziewczyny powiedział.

— Od narzeczonego twej córki domagaj się, by ci ją oddał.

Nieszczęśliwy ojciec spojrzał i serce zamarło mu w piersiach.

— Nieszczęsny — zawołał — coś uczyniłeś z dziecięciem mem?

— Kukumetto pozbawił twą córkę czci, a potem chciał ją oddać na łup całej bandzie. Ja twą córkę kochałem, starcze, więc ostry mój nóż wbiłem jej w serce. Jeżeli uczyniłem źle — masz oto moja broń i zabij mnie.

— Owszem, młodzieńcze — odpowiedział nieszczęsny ojciec, zagasłym głosem — uczyniłeś dobrze, dziękuję ci. Witam w tobie syna. Uściśnij mnie.

Karlini z łkaniem rzucił się na pierś starca, szlochając gorącemi łzami. Były to pierwsze w życiu łzy, jakie zrosiły oczy tego krwawego człowieka.

— A teraz — rzekł starzec — pomóż mi pochować moje dziecko.

Szybko nożami wykopali mogiłę, a gdy ukończyli swą pracę, na świeżym grobie zmówili krótką modlitwę.

— Zostaw mnie samego teraz — rzekł starzec.

Karlini nie śmiał oponować, poszedł więc z powrotem do ogniska, gdzie wkrótce twardo zasnął. Obudził się, gdy dzień już był biały. Natychmiast pobiegł ku mogile Rity i z przerażeniem ujrzał starca z nożem w piersiach.

Nieszczęsny ojciec nie mógł przeżyć hańby i śmierci swej córki! I odebrał sobie życie.

Przy tym trupie i nad grobem swej narzeczonej Karlini uczynił ślub, że się zemści za oboje, lecz przysięgi dotrzymać nie mógł, gdyż Kukumetto zemstę tę przewidując, dwoma strzałami danymi z tyłu pozbawił go życia.

Taki był Kukumetto.

A historji podobnych o straszliwym wodzu krwawym opowiadano tysiące. To też od Forli, aż do Parmy, wszyscy drżeli na samo wspomnienie tego bandyty.

Echa tej grozy o straszliwym wodzu docierały niejednokrotnie do uszu Luigego Wampy i Teresy.

Dziewczyna drżała, słuchając tych strzaszliwych historji, Wampa — uśmiechnął się tylko i lekceważąco.

Jeżeli to nie uspakajało dziewczęcia, Wampa chwytał strzelbę, brał na cel siedzącego na szczycie limby wróbla i kulą strącał go z gałęzi.

Pewnego dnia, gdy siedzieli przy sobie, pasąc wspólnie swe stada i mówiąc o przyszłości, — wybiegł z lasu pędem jakiś człowiek.

— Ścigają mnie — zawołał —na Madonnę zaklinam was ukryjcie mnie!

Wampa pojął natychmiast, iż ścigany, musi być bandytą. Pomiędzy bandytami, wszelako, a ludnością gór istnieje zawsze przymierze, więc i Wampa bez jednego słowa odwalił kamień, zakrywający wejście tajemne do pieczary i wskazał je zbiegowi, a gdy ten się skrył, zawalił kamień z powrotem i najspokojniej rozmawiać zaczął dalej z Teresą.

W moment potem z gęstwiny wypadło czterech karabinierów. Jednym rzutem oka żołnierze zbadali położenie, ujrzeli Wampę i Teresę i natychmiast do nich przybiegli z zapytaniami.

Ci jednak odpowiedzieli, że nikogo nie widzieli od godziny conajmniej.

— Oj bieda, bieda! — zawołał jeden z żołnierzy wtedy — goniliśmy bowiem samego herszta bandy.

— Jakto Kukumetto? — zawołał Wampa.

— Jego samego! I byliśmy pewni że go pochwycimy, a tym samym zarobimy tysiąc rzymskich talarów, gdyż tyle wyznaczono za jego głowę. Gdybyście tak wy dopomogli nam w jego powchwyceniu, otrzymalibyście połowę tej sumy.

Narzeczeni spojrzeli na siebie.

— Prawda, że byłoby bardzo dobrze otrzymać te talary. Myśmy jednak, niestety, nie widzieli nikogo.

Po tej odpowiedzi, tak kategorycznej, karabinierzy nie zatarzymywali się już dłużej i szybko rzucili się naprzód w poszukiwaniach.

Gdy znikli z oczu, Wampa, wciąż zachowując milczenie, odwalił kamień i wypuścił zbójcę.

Bandyta słyszał rozmowę, to też chciał Wampę obdarzyć workiem złota, lecz ten dumnym ruchem ręki odtrącił sakiewkę.

W oczach Teresy wszakże odbił się żal. Ileżby kupić było można, za złoto to, pięknych jedwabi i świecidełek!

Bandyta pochwycił spojrzenie to, poznał, iż Teresa jest nieodrodną córką Ewy, to też zanim skrył się w gąszczu drzew parokroć odwracał się, jakby wabiąc ku sobie lekkomyślne dziewczę.

c. d. n.

Z Będzina.

(b) **Z wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego został uchwalony dodatkowy budżet sejmiku: w wydatkach zwyczajnych 31.480 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 340.565 zł., w dochodach zwyczajnych 66.148 zł. i nadzwyczajnych 327.557 zł. Nadwyżkę 860 zł. przeznaczono na pokrycie niedoborów w budżecie zasadniczym na rok 1929-30.

Ponadto przyjęto projekt budowy szkoły rolniczej w Wojkowicach Kościelnych i uchwalono udzielić po 10 tys. zł. pożyczki gminom Bobrowniki i Niwce na dokończenie budowy szkół powszechnych.

Z Grodźca.

(g) **Likwidacja spółdzielni kredytowej »Samopomoc«.** Dnia 17 bm. w szkole nr. 1 zostało zwołane ogólne zebranie członków spółdzielni kredytowej »Samopomoc«. Zebranie odbyło się w drugiem terminie, na które przybyło 29 członków pomimo, że spółdzielnia liczy ich przeszło 120. Widocznie jest zniechęcenie społeczeństwa miejscowego do tej placówki z powodu defraudacji kilku tysięcy złotych przez buchaltera.

Na zebraniu byli obecni dwaj dyrektorzy banku Reifeisena oraz p. Hauke z Sosnowca, organizator powyższej spółdzielni.

Jako przewodniczący zebrania wypowiedział się p. Hauke pierwszy, że widzi konieczność zlikwidowania tej placówki, co też zebrani członkowie w drugiem terminie jednogłośnie zaakceptowali.

Czyby jednak nie dało się obmyśleć jakiegoś innego wyjścia, gdyż ta instytucja jest w Grodźcu bardzo potrzebna i miała wszelkie widoki rozwoju. Przecież straty skutkiem defraudacji, mogłyby być powoli pokryte z zysków.

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie rady miejskiej.** Zapowiedziane na dzień 23 ub. m. posiedzenie rady miejskiej odbędzie się 19 listopada br. (czwartek) o godz. 6-e wieczorem w lokalu b. ratusza.

Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie z działalności zarządu miasta i komunikaty; sprawa statutu o poborze podatku od kopalni węgla na 1929-30 r.; sprawa przymusu ubezpieczeń ruchomości rolnych; sprawa odstąpienia 2368,67 m.^{2} gruntów miejskich, zajętych pod budowę linji tramwajowej Czeladź — Będzin; ustalenie wynagrodzenia za grunty i łąki, zajęte pod budowę drogi miejskiej Czeladź — Milowice w roku 1927; uzupełnienie komisji rewizyjnej; udzielenie dodatkowego kredytu na wypłacenie 13-ej pensji dla pracowników miejskich; upoważnienie zarządu miasta do wydania firmie Weinziher weksli na budowę ulic: Bytomskiej i Będzińskiej; wolne wnioski.

(c) **Powędrowali w świat.** Stanisław Czerkowski, lat 14, Węgroda 67 i Władysław Furgacz, lat 15, Milowicka, wyszli w niedzielę rano z domu i dotej pory nie powrócili.

Młodzi wędrowcy uciekli z domu w obawie kary za nieuczęszczanie do szkoły, o czem rodzice dowiedzieli się na wywiadówce. Zbiegów poszukuje policja.

(c) **Czyj znak rejestracyjny?** W komisarjacie na Piaskach jest do odebrania przedni znak rejstracyjny samochodu Kl. 2951.

(c) **Z nożem na przechodniów.** Na przechodzącego ulicą Stefana Rogosza, Szpitalna 17, napadł bez żadnego powodu Franciszek Siemieniec i zranił go nożem w lewą rękę. Awanturniczym młodzieńcem zajęła się policja.

Likwidacja Z.M.K. w Zawierciu.

Sensacyjne aresztowanie świadka

Od dłuższego czasu władze śledcze w Zawierciu miały na oku istniejący komitet dzielnicowy związku młodzieży komunistycznej, który organizował młodzież robotniczą i prowadził propagandę w duchu komunistycznym przez urządzanie masówek, rozrzucanie odezw i wywieszanie sztandarów komunistycznych.

W skład komitetu, który ulegał ciągłym zmianom, prócz Odyjasa weszli początkowo działacze komunistyczni: Dawid Przechodnik, Szlama Hutnik i Anna Zaksówna; z biegiem czasu kooptowani zostali: 24-letnia Józefa Żabicka (Marszałkowska 14) — w charakterze technika, 21-letni Izaak Kozłowski (Marszałkowska 24), z zawodu stolarz, dla prowadzenia biura żydowskiego, oraz 21-letnia Aniela Krzywda (Senatorska 7) — dla prowadzenia „Propagitu".

Przed 1 maja b. r. komuniści zawierccy podwoili swą działalność, przygotowując się do walnej antypaństwowej manifestacji.

Spełzło to jednak na niczem, gdyż nastąpiły aresztowania, niektórzy jednak z przywódców zdążyli się ulotnić, a wśród nich Przechodnik, Hutnik i Zaksówna.

Aresztowani zostali i stanęli onegdaj przed sądem okręgowym mieszkańcy Zawiercia: Odyjas, Krzywdzianka, Żabicka i Kozłowski, jako główni przywódcy ruchu komunistycznego w Zawierciu, następnie: Bolesław Podskrobek, lat 23, z zawodu stolarz, (Fabryczna 11), Abram Gutman, lat 21, stolarz, (3 maja 29), Eugenjusz Duraj, lat 25, bezrobotny (Polna 22), Zdzisław Markiewicz, lat 18, chłopak do posług, (Piaskowa 64), Stefan Głąb, lat 18, robotnik, (Piłsudskiego 13), Leon Hamerski, lat 23, robotnik, (Fabryczna 11), Marjan Hernik, lat 20, robotnik, (Fabryczna 9) i Piotr Kucyper, lat 20, bezrobotny, (Piłsudskiego 11).

Po sześciogodzinnej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący: Stanisława Odyjasa, Anielę Krzywdę i Józefę Żabicką na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw; Abrama Gutmana na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw Bolesława Podskrobka, Zdzisława Markiewicza, Stefana Głąbia, Leona Hamerskiego, Marjana Hernika i Piotra Kucypera na rok więzienia z pozbawieniem praw. Eugenjusz Duraj został uniewinniony.

Za zbiegłym Izaakiem Majerem Kozłowskim, rozesłano listy gończe.

Wśród świadków oskarżenia znajdował się niejaki Lifszyc, który miał do współki ze skazanym Gutmanem warsztat stolarski. Ów Lifszyc złożył obciążające Gutmana zeznania zarówno w policji, jak i u sędziego śledczego. W d. 14 bm. otrzymał jednak list z pogróżkami, o ile nie cofnie swych zeznań. I Lifszyc... cofnął.

Gdy przewodniczący zapytał go, dlaczego oskarżył Gutmana, Lifszyc z zimną krwią oświadczył, że zrobił to dla żartu.

Na żądanie prokuratora L. został aresztowany i odstawiony do więzienia w Będzinie.

Trzy strzały do żony.

Dramat rodzinny pod strzechą.

Krwawa tragedja rodzinna rozegrała się we wsi Charłęż w powiecie lubartowskim. Gospodarz wspomnianej wsi Józef Słomka ożenił się niedawno z biedną, ale bardzo młodą, bo zaledwie 16 letnią i przystojną dziewczyną. Małżeństwo żyło z początku ze sobą szczęśliwie. Dość zamożny gospodarz, liczący 25 lat żył w dostatku. I zdawałoby się, że pomiędzy nim a jego młodą żoną nie mogłoby przyjść do nieporozumień. Tymczasem od kilku dni powstały między małżonkami jakieś niesnaski.

Pewnego popołudnia wrócił gospodarz Słomka z pola do domu; był dziwnie chmurnym i wszczął od razu kłótnię z żoną, która chcąc uniknąć sprzeczki, postanowiła wyjść z pokoju. Wówczas Słomka wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił do żony 3 razy, raniąc ją ciężko w głowę i brzuch. Zbroczona krwią kobieta z jękiem osunęła się na ziemię.

Na widok tego, zabójca oprzytomniał i w rozpaczy skierował broń ku sobie. Kula przeszyła mu gardło. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi; Słomka zdążył zbiec i w przepływającej obok wsi rzece skoczył do wody, chcąc w nurtach Wieprza zn leźć upragnioną śmierć. Wieśniacy wyciągnęli go jednak z wody.

Ciężko ranna Helena Słomkowa, mimo zabiegów wezwanego lekarza, zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Z Dąbrowy.

(d) **Liczba bezrobotnych.** Liczba bezrobotnych w Dąbrowie w ostatnich dwuch tygodniach wzrosła do 250. Redukcje robotników przeprowadzają przeważnie przedsiębiorstwa budowlane i cegielnie.

(d) **Otwarcie kasy skarbowej.** W najbliższych dniach w Dąbrowie zostanie otwarta kasa skarbowa, która załatwiać będzie sprawy podatkowe i t. p. mieszkańców Dąbrowy, Zagórza i całej gminy olkusko-siewierskiej. Według obliczenia kasa załatwiać będzie zgórą 100 tysięcy ozób.

Z Zawiercia.

MANEWRY STRAŻY OGNIOWYCH REJONU W ŁAZACH.

W dniu 17 bm. odbyły się manewry straży ogniowych rejonu w Łazach.

O godz. 9 rano syreny parowozów kolejowych zaalarmowały o pożarze przy ul. Kościuszki w domu drewnianym p. Bagljera. Pożar był markowany przy pomocy świec dymnych, wytwarzając całą masę dymu.

Pierwsza przybyła straż pożarna kolejowa w Łazach — w trzy minuty po alarmie. Wodę podano w cztery minuty z sikawki ręcznej.

Druga przybyła straż fabryczna z Wysokiej, oddalonej o 2 klm. w 6 minut po alarmie, wodę podali w 6 minut z sikawki motorowej, w tym że czasie podano wodę z następnej sikawki ręcznej.

Trzecia przybyła straż pożarna z Chruszczobrodu, oddalonego o 7 klm. w ciągu 21 minut od alarmu. Czwarta przybyła straż pożarna z Niegowonic w ciągu 25 minut z odległości 7,5 klm. od Łaz.

Ostatnie dwie straże w akcji udziału już nie brały.

Akcję prowadzili dowódca straży kolejowej S. Grabowski i zastępca naczelnika straży fabrycznej z Wysokiej p. Włoszczowski. Obaj wykazali dużo sprawności i orjentacji, opanowując wszystkie punkty zagrożone. Po skończonej akcji odbyła się defilada z taborami straży przed władzami strażackimi. Po defiladzie st. instruktor powiatowy E. Wochtman podziękował strażom w imieniu okręgu.

(z) **Z życia zawodowego.** Rzemieślnicy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach na terenie m. Zawiercia, dotąd nie zorganizowani, postanowili zrzeszyć się w związek zawodowy rzemieślników nieuprawiających samodzielnie swego rzemiosła i w tym celu delegaci poszczególnych rzemiosł, zatrudnieni w różnych przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych urządzili zebranie organizacyjne w sekretarjacie powiatowym BBWR. pod przewodnictwem sekretarza pow. p. Józefa Micińskiego.

Zebrani w liczbie dwu... pa ru, przedstawiciele różnego rzemiosła, uchwali zrzeszyć się w związek zawodowy rzemieślników, pracujących w zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach pod egidą bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i wybrali komitet organizacyjny w skład którego weszli: Grzebień Władysław — ślusarz, Niechciał Ludwik — kowal, Cebula Herman — ślusarz, Zmijewski Władysław, Czubasiewicz Roman — tokarz i Machura Szczepan — ślusarz. W wolnych wnioskach poruszono, by do związku przyjmowano pomoc fachową.

(z) **Za handel w dni świąteczne** policja pociągnęła do odpowiedzialnoci Szolowską Władysławę, zamieszkałą przy ul. 11 Listopada 9.

Z Olkusza.

(ol) **Manewry strażackie w Bolesławiu.** W dniu 17 b. m. odbyły się manewry strażackie w Bolesławiu, w których wzięło udział 8 straży z rejonu Bolesław, z ogólnej ilości 9 straży. Zaraz po zaalarmowaniu przybyły następujące straże. Bolesław, Ujków, Sławków, Krzykawa, Laski, Pomorzany i papiernia Klucze. Manewry odbyły się składnie i wzorowo pod dowództwem naczelnika rejonu, p. Jana Rzadkowskiego z Bolesławia. Komisję na manewrach stanowili: pp. Jan Jarno (senjor) jako przewodniczący, Królikowski, Piotrowski, Jan Jarno (junjor), Ant. Jarno, W. Trzaska i Superniak z Olkusza, oraz pp. Polcar i Pojda z Klucz. Po manewrach odbyła się konferencja.

W manewrach nie brała udziału straż z Bukowna, gdyż w tej wsi odbywało się tego dnia kil'ka we sel.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.11.

Nowy Jork 8.89$^{8}/_{4}$
Londyn 43.46$^{1}/_{4}$
Paryż 35,10
Wiedeń 125,40
Włochy 46.67
Belgja 124.65
Szwajcarja 172,90
Berlin 213,18—213,15
Dol. War. pr. obr. 8,89$^{8}/_{1}$
5% Poż. Dolarowa 66,00—6?,50—66,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 50 25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 119,00-118,75-119,—
4$^{1}/_{2}$% Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa. 19.11.

Bank Handlowy 119,—
Bank Polski 169,00—168,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Węgiel 75,—
Lipop 34,75—35,50
Modrzejów 19,—
Rudzki 30,—
Starachowice 21,75—22,50
Tendencja niejednolita

Córka zamknięta w lochu

przez rodzoną matkę.

W jednej z wiosek w Tyrolu, położonej w dolinie rzeki Izar wykryto w mieszkaniu 56-letniej wdowy, właścicielki sporego gospodarstwa niejakiej Anny Amort, 20 letnią dziewczynę w stanie ostatecznego

wyczerpania fizycznngo.

Okazało się, że dziewczyna ta Jadwiga Amort jest córką owej kobiety. Powróciła ona do domu rodzicielskiego przed 4 laty jako piękna 16-letnia dziewczyna po ukończeniu instytutu wychowawczego w Bolzano.

Od pierwszej chwili jej powrotu, matka uznała, że córka jej będzie przez swą urodę narażona na zbyt silne pokusy i że to może jej złamać życie. Chcąc więc ją od tego uchronić, zboczona ta kobieta zamknęła nieszczęsną dziewczynę do komórki i nie wypuszczała jej stamtąd

przez cztery lata

Przez cały ten czas dziewczyna przebywała w tem więzieniu. W komórce za całe umeblowanie starczyły nary z desek, na które rzucono nieco słomy.

Izba ta nie była zupełnie opalana nawet w czasie najtęższych mrozów. Gdy żandarmerja po wyłamaniu drzwi dostała się do owej komórki, oczom jej przedstawił się straszny widok. Na gołych prawie deskach okryta szmatami leżała wychudzona jak szkielet i zupełnie z sił opadła kobieta, pogrążona w najzupełniejszej apatji

graniczącej z obłędem.

Annę Amort osadzono w więzieniu, lecz będzie ona poddana badaniom psychjatrycznym, gdyż ten jej czyn wskazuje wyraźnie na jej anormalność.

Córkę jej przewieziono do szpitala gdzie lekarze stwierdzili daleko posuniętą gruźlicę i kompletny rozstrój nerwowy.

Sędziowie w balonach na uwięzi

zaopatrzeni w karabiny maszynowe, lub armaty.

Słuszne rady dla rozwydrzonych sportowców.

Jedno z angielskich pism sportowych ironicznie pisze:

„W chwili, kiedy brutalność i chamstwo w niektórych sportach dochodzą do punktu kulminacyjnego, dzięki polityce szeregu klubów, stwierdźmy objektywnie, że byłby już czas nareszcie poszukać odpowiedniego na tę bolączkę sportu lekarstwa. Należy znowu przywrócić sportom ich właściwość bezpieczeństwa dla życia ludzkiego, które to bezpieczeństwo narażone jest na szwank

przez brutalność gry.

Proponujemy przeto związkom sportowym zastosowanie następujących zasad:

„W piłce nożnej: zobowiązać graczy, aby grali bez obuwia... Ewentualnie — można wprowadzić podeszwy gumowe, które ogromnie złagodzą siłę kopnięcia...

„W rubby: wprowadzić ten sam rodzaj obuwia, a zarazem wprowadzić obowiązkowo rękawice, aby gracze nie mogli drapać... Jeśli te środki nie pomogą

usunąć z gry piłkę...

„W hokeju: usunąć z gry kij, gdyż ten ostatni zbyt często staje się bolesnym dla współgrających. Wystarczy popychać piłkę ręką...

„W piłce wodnej: wyeliminować wodę... gdyż ta zbyt często jest wspólnikiem brutalnych graczy, pod jej osłoną rozdających ciosy przeciwnikom...

„Dla arbitrów: zastosować

balon na uwięzi...

Aby uniknąć czynnej interwencji graczy i publiczności, natychmiast po skończonym meczu przeciąć linę, na której balon jest uwiązany. Ponieważ w tym wypadku musi nastąpić przymusowe lądowanie — zaopatrzyć kosz, w którym siedzi arbiter, w karabin maszynowy lub armatę. Ponadto w czasie meczu — dla sędziego obowiązkowa

maska gazowa....“.

Uwagi powyższe, ironicznie traktowane, nie są jednak pozbawione tej ukrytej prawdy, że istotnie w wielu wypadkach brutalność graczy doprowadza do nieszczęśliwych wypadków.

PODZIĘKOWANIE.

Od 7 lat cierpiałam na egzemę, lecząc się bezskutecznie u różnych lekarzy dopiero u ks. Huszny, na Dziewiątym w Dąbrowie Górniczej zostałam wyleczona prawie w 3-ch tygodniach, za co składam mu tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Elżbieta Targowska
z Sosnowca, ul. Dżewicza.

ZAPROSZENIE.

Przed kupnem materjałów wełnianych, jedwabnych, bawełnianych, dywanów, chodników, firanek i t. p.

prosimy

zwiedzić nasz magazyn i przekonać się **o wyborze, jakości i cenach**

Wyłączna sprzedaż znanych z dobroci towarów męskich fabryki **EMANUEL TYSZ, — — BIELSKO. — —**

Wyłączna sprzedaż **dywanów ręcznie tkanych** po cenach a..r cznych marki **„ESTRA“ i „INDDA“.**

SKŁAD TOWAROW MANUFAKTURNYCH

Ludwik FINKELSTEIN

SOSNOWIEC, Modrzejowska 17
tel. 2-73.

PS. Goście, nawet nic nie kupujący są mile widziani.

Przeczytaj! Napisz!

Otrzymasz bezpłatnie!

Wielki ilustrowany cennik na rok 1930 zawierający wiele najnowszych wynalazków i niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak radjo, eufony, gramofony, maszyny do szycia, zegary, platery i t. p. rzeczy. Wszystkie nasze towary sprzedajemy na warunkach **niezwykle dogodnych** i na długoterminowe spłaty.

Zwracać się do firmy:

D/T. „EMO“ M. Okoń, Warszawa,
Zielona 11, tel. 121-66.

WAPNO

palone w bryłach I-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy po cenach konkurencyjch.

CZELADZKIE WAPIENNIKI **„BRYNICA“**
Sosnowiec, 3-go Maja 5. — Telef. 1-59

Zdrowie i apetyt

odzyskacie stosując stale

PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE ZE SFINKSEM

czyszczą żołądek, usuwają niestrawność, chronią od reumatyzmu i artretyzmu, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew.

Skł. gł.: Apteka W. Borowsikego
Warszawa, Jerozolimska 59.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

PORTRETY z fotografji, na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamamawiajcie portrety tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14.



Za gotówkę i na raty! Otomany, kozetki i materace najlepiej zamówić w Zakładzie Tapicerskim, Grabowskiego, Pogoń, Będzińska 23.

NOWY dom do sprzedania, przystępnie hipoteka do objęcia. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM aparat radjowy 4-lampowy z głośnikiem Philipsa. Wiadomość Kwiatkowski, Kołłątaja 1.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawdziwe poleca **Koziołkow i Jędryczek** Sosnowiec, 3 go Maja 21.

SPRZEDAM wózek dziecinny mało używany. Cena bardzo przystępna. Dąbrowa-Górnicza, ul. Dębowa 1, Kurek.

POWIATOWA Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda przez licytację 4 miesięcznego źrebaka. Licytacja odbędzie się 21 listopada 1929 r. o godzinie 10 rano na dziedzińcu szpitala w Grodźcu.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Przyjmuję przeróbki. Na żądanie do domu. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

Posady i prace.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze kursy samochodowe Inż. Kleber, Sosnowiec, Warszawska 22, Inż. Kleber i Studencki, Królewska Huta, Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Wpłaty ratami. Zapisy codziennie.

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach.

BYŁY wachmistrz żandarmerji poszukuje posady kontrolera portjera lub woźnego z bardzo dobremi referencjami. Łaskawe zgłoszenia do filji „Expresu Zagłębia“ Będzin pod „Sumienny“.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POTRZEBNA energiczna panienka biegła w rachunkach. Bar Katowicki, Modrzejowska, Zencikiewicz.

POTRZEBNI roznosiciele gazet od zaraz. Zgłoszenia J. Hlawski, 3-go Maja 23 od godz. 9 — 11 przed południem.

POSZUKUJĘ inteligentnego starszego pana do towarzystwa dla chorego. Ciasna 12 m. 7.

Zgubione dokumenty.

WALAS Stanisław zgubił numer od roweru 1879, wydany przez Starostwo Będzińskie, takowy unieważnia.

WIERZBICKI Antoni zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MUSIAŁ Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

ŚLEDZIENOWSKI Ignacy z Grodźca zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu.

OLES Józef z Tucznej Baby gm. Osień zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

STANKOWSKA Stanisława zgubiła legitymację Kuratorjum Warszawskiego Nr. 23380, którą się unieważnia.

LEŚNIAK Eugenjusz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec.

ZGAJEWSKA Julja zgubiła książeczkę na pobranie emerytury, wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

ŚWIĘCIAK Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ROMAN Kaczorowski zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu

RÓŻNE.

OGŁOSZENIE! Hanak Helena zgubiła zaświadczenie na konia, wydane przez urząd gminy Grodziec.

PAW Jan unieważnia zgubione dokumenty inwalidzkie wydane w Poznaniu przy D. O. K., dowód osobisty i legitymację posagową wydaną w Zagórzu.

OSTRZEŻENIE! Niniejszem zaznaczam, że nie Jadwiga Kreczmerowa robi plotki, tylko p. Jan Maślak, którego o ile się nie uspokoi, powtórnie pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Jadwiga Kreczmerowa w Niwce.

W BĘDZINIE na stacji w przejeździe do Katowic zgubiono portfel zawierający fotografję i różne dokumenty oraz koncesję wydaną przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej z dnia 22-VII 1929 r. L. 11197-29 dla Związku Strzeleckiego w Czeladzi. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Związku Strzeleckiego w Czeladzi.

PANIĄ Zofję Czernicką najmocniej przepraszam za ubliżenie wobec gości, w jej lokalu, przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, Henryk Lizowski.

MAGAZYN OBUWIA
Mroziewicz i S-ka
w Dąbrowie, ul. 3 Maja 14.

Poleca obuwie, kalosze, śniegowce po cenach najniższych.

Towar pierwszorzędny.

Stowarzyszeniom i związkom sprzedaż na raty.

Wyłączna sprzedaż obuwia DEL-KA.

MAGISTRAT m. Sosnowca powierzy wykonanie robót malarskich w gmachu nowej szkoły przy ulicy Okrzei. Bliższe szczegóły co do ilości i rodzaju robót udzieli Wydział Budownictwa Magistratu. Termin składania ofert do 25 listopada 1929 r. godz. 12.

Zarząd Szkoły Samochodowej Inż. Klebera

wzywa uczni przygotowanych do egzaminu do

natychmiastowego

stawienia się w szkole w sprawie egzaminu.

Prenumerujcie „Expres Zagłębia“